

Dnia 13 września 1946 r. w Gliwicach. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Behn, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na uatny wniosek i w obecności Członka tejże Komisji Wiceprokuratora Edwarda Pęchalckiego, przesłuchał na zasadzie i w trybie art. 4 dekretu z dnia .10 listopada 1945 /Dz.U.W.P.Nr.51 poz.2933/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego, byłego więźnia obozu koncentracyjnego, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Alfred Barabasz, ur. 16.6.1913 w Karwinie, narodowości i przynależności państwowej polskiej, religii ewangelickiej, zwofer mechanicz, zamieszkały w Katowicach, ul. Kościuszki 70. -

W obozie oświęcimskim przebywałem od sierpnia 1941 do 12 stycznia 1945. Posiadałem numer więzienny 2332. Początkowo zatrudniony byłem w różnych komendach i przebywałem w związku z chorobą tyfusu w szpitalu s od stycznia 1943 aż do końca mego pobytu w obozie zatrudniony byłem jako woźnica w ale szarni. W związku z tą moją funkcją znosiłem często różne produkty do domu Hösse. Robił to również zatrudniony w domu Hösse jako ogrodnik kol ga Stanisław Kubiel. Często przychodziła do mleczarni, gdzie prócz mleka wydawano również jarzyny i inne produkty, żona Hösse. Była ona gadatliwa, przechwalała się późnosczeniami i swanami jej męża, który pod koniec swego pobytu w Oświęcimiu dosłużył się bardzo wysokiej rangi w SS, oraz w roku 1944 przyjechał do Oświęcimia jako specjalny wysłannik-podopiecznik Hitlera, /Beauftragter des Führers für die Lösung der Judenfrage/. W tym charakterze kierował on likwidacją Żydów węgierskich. Od szefa mleczarni Rottenführera Koszyka wiem, że władze węgierskie zorientowały się, iż Żydów wysyłanych masowo do Oświęcimia Niemcy zabijają tam i rabują ich mienie, wobec czego władze węgierskie odbierały Żydom przeznaczony do transportu do Oświęcimia ich osobowości, jako majątek narodowy węgierski. Na skutek tego Żydzi

ci po przybyciu do Oświęcimia nie mieli żadnych kosztowności. Dochody z tego tytułu miało liczne napływu Żydów opadły gwałtownie. By zapobiec temu jeździł sam Hösse po transporty Żydów węgierskich do Budapesztu. Z-erówno Hösse jak i inni podlegli mu SS-manni przywłaszczali sobie ze skarbów, zrobionych zagazowanymi Żydom kosztowności, futra i inne przedmioty wysoko wartościowe. W związku z tym, że nie wszyscy mieli równą możność grabieży tych rzeczy dochodziło, zwłaszcza między tonami poszczególnych SS-mannów do sporów i innych scen na tym tle. W końcu zaczęli się wzięciami domagować i ostentować przed Himmlarem. Ze skutecznego tego powodu w styczniu 1943 r. specjalnie komenda SD, która przepracowała w tej sprawie dochodzenia. Przeprowadzono rewizję po domach SS-mannów, w wyniku której znaleziono tyle pażydowskich rzeczy, że zapelniono nimi jeden z baraków wydziału politycznego. Członkowie Komendy SD porozumiali się jednak z SS-mannami oświęcimskimi i widocznie sami również brali udział w grabieży, ponieważ barak mieszczący znalezione w czasie rewizji w mieszkaniach SS-mannów dowody rzeczowe spłonął niecałkowicie wraz z tymi dowodami rzeczowymi a wszyscy członkowie komisji zostali przez następną komendę aresztowani. Przed opuszczeniem Oświęcimia wysłał Hösse na swój prywatny adres do Rzeszy 12 wachów swego zmiennika. -----
W czasie pełnienia funkcji komendanta Hösse interesował się wszystkimi sprawami osobowymi, sam kierował osobistymi akcjami gazowania, był obecny przy przyjeździe transportu każdego, przeznaczonego do gazu. W związku z rozkładaniem się dyscypliny osobowej w r. 1943 po odwołaniu Bloch od osi, zarządził za wszelkie przewinienia bardzo surowe represje w stosunku do więźniów karą chłosty wymierzano prawie codziennie podczas apelu, przy czym Hösse był zawsze przy chłostaniu więźniów obecny. Asystował również zawsze przy wykonywaniu kary śmierci przez powieszenie. -----
Świadek: -----

Vicoprokurator:
 Edward Puchalski/

/Alfred Herabasz/
 Protokołowała:
 /Krystyna Szymalska/

Z oryginałem zgodny
 Sędzia Okręgowy Śledczy:
 Jan Schu
 Sędzia Okręgowy Śledczy
 Jan Schu